

Cezary TROSIAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

Uwarunkowania i perspektywy dyskusji na temat narodu śląskiego

Na fali przemian zapoczątkowanych „okrągłym stołem” doszło do pojawienia się w dyskusji socjologów, politologów, etnologów i co ważniejsze polityków, kwestii narodu śląskiego. Problem ten dla badaczy problematyki śląskiej nie był zaskoczeniem, gdyż mniej więcej od początku lat 80. dało się wyraźnie zauważyć dystansowanie się ludności rodzimej Śląska (zarówno Górnego, jak i Opolskiego)¹ od jednoznacznego deklarowania swojej przynależności do narodu polskiego czy niemieckiego. Wyjściem pośrednim, szczególnie mocno podnoszonym przez Ślązaków mieszkających w Polsce², było wskazywanie swojej śląskości, jako alternatywy w stosunku do określania tej ludności jako polskiej ludności rodzimej. W latach 70. i 80. Ślązacy wyjeżdżający do Niemiec przyjmowali niemal powszechnie niemiecką opcję narodową jako warunek konieczny korzystania z pomocy, jaką Niemcy Zachodnie oferowały „późnym wysiedlonym” (Spätsausiedler), pomoc ta obejmowała bezpłatne uczestnictwo

¹ W artykule tym przyjmuje się założenie, że dla omawianej problematyki Górny Śląsk obejmuje obszary zamieszkiwane przez ludność rodzimą, czyli obecne województwo śląskie i wschodnią część województwa opolskiego. Autor ma świadomość, że definiowanie obszaru, który obejmuje pojęcie Górny Śląsk jest przedmiotem sporów toczących się wśród Górnoślązaków. Dla Górnoślązaków z Opolszczyzny podział na Górny Śląsk i Śląsk Opolski ma sens, z kolei dla ich adwersarzy pojęcie Górny Śląsk obejmuje również obszar części województwa opolskiego. Podobnie rzecz ma się z pojęciami Ślązak i Górnoślązak, które wykorzystywane są w tym artykule zamiennie i obejmują rdzennych mieszkańców zarówno województwa śląskiego jak i województwa opolskiego i ich potomków. Autor nie zalicza do ludności śląskiej przedstawicieli ludności przybyłej na teren Górnego Śląska po roku 1945, mając jednak świadomość, że status tej ludności, w kontekście dyskusji na temat „narodu śląskiego” jaka toczy się wśród Górnoślązaków, wymaga zdefiniowania.

² Spora część Ślązaków, która w latach 50., 60., 70. i 80. na trwale wyjechała do Niemiec utrzymuje stałe kontakty z rodzinami pozostałymi na terenie Śląska Opolskiego, traktuje ten region Polski jako swój nie utożsamiając się z Polską, jest to dla nich ich Heimat.

w kursach językowych, dopłatę do mieszkań socjalnych, pomoc w zatrudnieniu. Sytuacja zmieniła się w latach 90., kiedy przybywający na teren Niemiec mieszkańcy Śląska z czasem coraz bardziej odczuwali swoją obcość kulturową w stosunku do Niemców z jednej strony, z drugiej udzielana pomoc nie była już tak atrakcyjna i co najważniejsze, kiedy ze strony Niemców coraz wyraźniej doświadczali niechęci i kwestionowania ich przynależności do narodu niemieckiego. Reakcją była ucieczka w śląskość, która dla tej ludności była jednoznaczna z kulturową niemieckością.

Ślązacy, którzy po 1989 roku nie zdecydowali się na trwały wyjazd do Niemiec, mieli do wyboru dwie opcje – określić się jako mniejszość niemiecka, bądź jako naród śląski, czego dotyczy ten artykuł. Już w tym miejscu należy nadmienić, że sytuacja powstała na Górnym Śląsku jest powtórzeniem sytuacji, jaka miała miejsce w tym rejonie w dwudziestoleciu międzywojennym.

Zasadniczym pytaniem, jakie powinni postawić sobie badacze tego zjawiska, to pytanie o jego przyczyny? Proste odpowiedzi, w rodzaju, że jest to zwykły koniunkturalizm Ślązaków, którzy wstępując w szeregi organizacji mniejszościowych zyskują prawo do podejmowania legalnej pracy w Niemczech jest, jak się wydaje, nadmiernym uproszczeniem. Czy, że deklarując w spisie powszechnym narodowość śląską (uczyniło tak ok. 173 tys. mieszkańców Górnego Śląska) stają się oni liczącym się elektoratem, który można wykorzystać. Czy jednak zjawisko to nie ma swoich głębszych przyczyn, które można opisać jako kolejne (pierwsze miało miejsce w dwudziestoleciu międzywojennym) niepowodzenie polskiej polityki integracyjnej?

Można jeszcze, w poszukiwaniu przyczyn tego procesu, wskazywać na ogólniejsze procesy, rozpadu państw narodowych, jako rezultatu procesów integracyjnych występujących po 1992 roku w Europie. Wydaje się jednak, że w tym konkretnym przypadku mamy do czynienia z wykorzystaniem europejskich uregulowań prawnych w tym zakresie. Oczywiście najważniejszym, a zarazem najtrudniejszym pytaniem jest pytanie o powodzenie w sensie społeczno-kulturowym i prawnym tego przedsięwzięcia i określenie jego skutków dla Górnego Śląska i Polski? Już w tym miejscu należy stwierdzić, że największym błędem byłaby bagatelizacja tego problemu i zignorowanie jego przyczyn, które są realne i artykułowane były na Śląsku zarówno po roku 1922, jak i po roku 1956, kiedy Ślązacy przestali mieć złudzenia, że będą gospodarzami w swoim regionie, lub choćby współgospodarzami.

Recydywa stosunku państwa polskiego do Śląska i Ślązaków

Najwybitniejszym znawcą problematyki śląskiej w dwudziestolecium międzywojennym za sprawą śląskich badań wydaje się być Józef Chałasiński³, z kolei badaczem, którego badania wskazywały na niebezpieczeństwo wynikające z niewłaściwego podejścia do problematyki śląskiej prowadzącym badania bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej, był Stanisław Ossowski, który już w 1947 r. przestrzegał przed pojawieniem się na Śląsku Opolskim tzw. „socjologicznego prawa tła”, w wyniku którego „[...] obcowanie z repatriantami osłabiło Ślązakom poczucie dystansu społecznego względem Niemców, sprawiło, że Niemcy we wspomnieniach poczęli ukazywać się jako ludzie tej samej kultury, jako bardziej swoi niż te «Poloki» mówiące z ukraińska, a nazywające Ślązaków Niemcami. Tylko grupa «wielkich Poloków» podtrzymywała wspomnienia antagonizmu polsko-niemieckiego, usiłując przeciwstawić się działaniu tego «prawa tła»”⁴.

Nauka polska, zwłaszcza socjologia, zdawała sobie sprawę z ogromu zadań, jakie stoją przed państwem polskim, gdy spełnione zostaną postulaty odnośnie przebiegu granicy polsko-niemieckiej na linii Odry i Nysy Łużyckiej, a w konsekwencji wysiedlenie milionów Niemców z tych terenów i zaludnienie ich polskim żywiołem etnicznym. Pierwsze koncepcje związane z przemieszczeniem tej ludności na „ziemiach postulowanych” formułowane były przez naukowców ze Studium Zachodniego, działającego w Warszawie w warunkach konspiracyjnych. Z placówki tej w przyszłości miał powstać poznański Instytut Zachodni. Niewątpliwie doświadczenia z integrowania ludności śląskiej z lat 1922–1939 wpłynęły na treść tych koncepcji, w myśl których „polska ludność rodzima” miała być zaczynem procesów integracyjnych. Rajmund Buławski postulował, aby „[...] we wszystkich poczynaniach w zakresie osadnictwa, czy to wiejskiego, czy to miejskiego, powinien być na pierwszym miejscu stawiany interes ludności miejscowej [podkr. R. Buławski]. Ślązacy opolscy i Mazurzy powinni więc mieć bezwzględnie pierwszeństwo przy

³ Praca Józefa Chałasińskiego, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku* jest raportem z badań prowadzonych w roku 1934 nad konfliktem etnicznym i zaliczana jest do klasycznych dzieł polskiej socjologii narodu. Jest to bodaj pierwsza tego typu monografia opracowana na gruncie socjologii polskiej.

⁴ St. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 122.

zamianie swych mniejszych gospodarstw na większe poniemieckie, przy nadawaniu gospodarstw w wyniku parcelacji majątków, przy obejmowaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych itd. Jeżeli zaś zajdzie potrzeba sprowadzenia osadników z zewnątrz, z dawnych ziem polskich, powinno się przede wszystkim uwzględniać elementy zbliżone pod względem kulturalnym do żywiołu miejscowego [podkr. R. Buławski], które by miały zrozumienie dla jego właściwości, więc np. do polskich części Śląska Opolskiego przenosić ludność z polskiego Śląska Górnego i z południowego Poznańskiego. Może okazać się, że osadników tego typu zabraknie, aby zająć miejsca opuszczone przez Niemców. Wówczas trzeba będzie sięgnąć do elementu osadniczego o odmiennej strukturze psychicznej, pochodzącego z odleglejszych ziem polskich. Zasilanie polskich części Śląska Opolskiego i ziemi mazurskiej tym elementem nie powinno mieć na celu wytwarzania obok rodzimej jakiejś nowej społeczności polskiej, raczej powinno być tak dawkowane, aby element przybyły został wchłonięty przez tubylczy”⁵.

„Poczucie odrębności śląskiej i tendencje separatystyczne”⁶ w dwudziestoleciu międzywojennym i współcześnie

Bezpośrednio po przejęciu władzy przez państwo polskie na terenie tej części Górnego Śląska, która została przyznana Polsce w wyniku plebiscytu i skorygowana po III powstaniu śląskim, pojawił się problem utworzenia polskiej administracji na tych obszarach. Spotkały się tu sprzeczne oczekiwania trzech grup „interesów”. Po pierwsze, władze w Warszawie chciały poprzez osadzenie swoich urzędników mieć możliwość wywierania realnego wpływu na tą najważniejszą gospodarczo część odrodzonego państwa polskiego. Pozostali na terenie utworzonego w 1922 roku województwa śląskiego Niemcy mieli zagwarantowane Konwencją Genewską (zwaną przez niektórych badaczy Konwencją Górnośląską) prawa do zachowania integralności gospodarczej Górnośląskiego (polskiego i nie-

⁵ R. Buławski, *Niektóre problemy polityki osadniczej*, w: *Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej. Wybór tekstów*, red. A. Kwilecki, Poznań 1970, s. 54–55.

⁶ Jest to jeden z podtytułów opracowania J. Chałasińskiego, został celowo w tym brzmieniu przytoczony, aby potwierdzić ponadczasowość problemu opisywanego w tym artykule.

mieckiego) Okręgu Przemysłowego podzielonego nowopowstałą granicą i co ważniejsze, prawo do zachowania swojej odrębności narodowej. Wszelkie kwestie sporne miały być rozstrzygane na forum Ligi Narodów i Trybunału w Hadze. Trzecią grupą była rdzenna ludność śląska, której część bezpośrednio zaangażowała się w „sprawę polską” poprzez udział w trzech powstaniach śląskich. Niewątpliwie problemem jest oszacowanie, jak liczna była to reprezentacja ludności górnośląskiej i czy zawsze udział w powstaniu można jednoznacznie wiązać z optowaniem za Polską. Niewątpliwie bardziej użyteczne z tego punktu widzenia są wyniki plebiscytu, które nie są już tak jednoznaczne.

Nie wnikając w efekty zetknięcia się tych trzech różnych oczekiwań adresowanych wobec państwa polskiego, słowami respondentów Józefa Chałasińskiego można podsumować efekty polityki narodowościowej II Rzeczypospolitej względem ludności śląskiej „Śląsk się traktuje, jak gdyby kolonię, – mówi mi miejscowy działacz polski – którą zdobyło się wbrew woli mieszkańców, tak jak gdybyśmy sami nie chcieli do Polski się przyłączyć. Urzędnicy wszystko obcy, brak zupełnie kontaktu pomiędzy ludem a urzędnikami: nauczycielstwo też przeważnie obce, stosunek do Śląska jest zewnętrzny. Ci co tu przyjadą, uważają nas za pół-Polaków. Górnoślązak – to już nie do urzędu; Górnoślązak – to z góry wiadomo, że polszczyznę łamie. A my tu chcemy mieć swoich na urzędach i w szkole. Jak się zaś zdarzy, że nam tu dadzą Ślązaka, to często, to jest taki Ślązak, który u swoich poważania nie ma. My chcemy Ślązaków na urzędach na Śląsku, ale to nie znaczy, ażeby każdy najgorszy miał iść na urzędy. Chcemy miejsca dla naszych uzdolnionych ludzi. – Najgorsi z przybyszów są Małopolanie. Jak jeden przyjdzie, to za sobą całą rodzinę sprowadzi i posadami obdziela. Wnoszą ze sobą inny sposób życia, zamiłowanie do kawiarni i kabaretu i rozbijają nasze rodzinne życie na Śląsku. Jeżeli ktoś o tem wszystkim mówi – kontynuuje mój rozmówca – to się nazywa separatysta, wróg Polski”⁷.

Zdaniem Chałasińskiego w tamtym okresie regionalizm na Śląsku ujawniał się jako rezultat antagonizmu niemiecko-polskiego. W efekcie dochodziło przez cały okres międzywojnia do umacniania się poczucia odrębności Ślązaków. „Ślązacom nie chodzi tylko o to, ażeby należeli do Niemiec lub do Polski, byli Polakami lub Niemcami, ale żeby mogli pozostawać Ślązaczami”⁷.

⁷ J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku*, „Przegląd Socjologiczny” 1935, t. III, s. 243.

stać sobą i gospodarzami swojej dzielnicy – Ślązakami”⁸. Po jedenastu latach od badań prowadzonych przez Chałasińskiego, podobne badania prowadził na terenie Śląska Opolskiego, który w wyniku decyzji mocarstw zwycięskich został włączony w skład państwa polskiego, Stanisław Ossowski w Dobrzenu Wielkim, na potrzeby jego badań nazwanym Giełczynem. Jest to miejscowość, w której do 1939 roku istniała szkoła polska⁹. Ossowski, w konkluzjach ze swoich badań stawiał pytania: „Jak się będzie dokonywał proces wrastania zbiorowości regionalnej w szeroką społeczność polską w okresie głębokich przemian społecznych i gospodarczych? Czy zostanie przewyciężone poczucie upośledzenia i hierarchia „stanowa” oparta na pochodzeniu z tej czy z tamtej strony dawnej granicy? Czy poczucie niższości przestanie stanowić podstawę łączności w grupach tubylczych i jaką postać wówczas przybierze więź regionalna o starych tradycjach?”¹⁰.

Gorzką odpowiedzią na pytania postawione przez Ossowskiego może być fakt powstania po roku 1989 w Dobrzenu Wielkim-Giełczynie jednej z pierwszych organizacji mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim. Faktu tego nie można interpretować inaczej jak tylko w taki sposób, że jest to efekt niepowodzenia polskiej polityki integracyjnej prowadzonej w stosunku do ludności rodzimej Górnego Śląska po roku 1945.

Sytuacja w jakiej znalazła się ludność rodzima na Górnym Śląsku po roku 1989 można nazwać „trzecią próbą”, trzecią szansą ułożenia stosunków narodowościowych w tym regionie. Należy jednak zauważyć, że istnieją dość istotne różnice w położeniu Ślązaków w roku 1989 w stosunku do sytuacji w jakiej znajdowali się oni w roku 1918/1922 czy w roku 1945. Najważniejsza różnica dotyczyła tego, że przez niemal 45 lat byli obywatelami państwa polskiego, które przez cały ten okres odmawiało im prawa do artykułowania swojej odrębności etnicznej i kulturowej. Problem ten dotyczył głównie Górnoślązaków ze środkowej części historycznego Górnego Śląska (wschodnia część województwa opolskiego).

⁸ Ibidem, s. 245.

⁹ Uwaga ta jest o tyle istotna, że w wyniku polityki narodowościowej prowadzonej przez III Rzeszę na terenie Śląska Opolskiego w 1938 r. pozostało jedynie kilka polskich szkół mniejszościowych, co niewątpliwie było wskaźnikiem opierania się części mieszkańców Groß Döbern (niemiecka nazwa Dobrzenu-Giełczyna) naciskom narodowych socjalistów.

¹⁰ St. Ossowski, *O ojczyźnie...*, op. cit., s. 133.

Od samego początku po roku 1989 na tym terenie zetknęły się trzy nurty pozycjonowania się w nowej sytuacji. Pierwszy postulował trwanie na polskich pozycjach, często z dużą dozą krytycyzmu w stosunku do dokonania państwa polskiego wobec ludności rodzimej Górnego Śląska. Z tego nurtu wywodzą się regionaliści i członkowie ogólnopolskich partii politycznych III Rzeczypospolitej, działacze kultury. Formułują oni postulat oddania spraw śląskich w ręce Ślązaków.

Drugi, radykalniejszy nurt, reprezentowany głównie przez Ruch Autonomii Śląska, formułuje postulat uznania narodowości śląskiej jako odrębnej od Polaków, Niemców i Czechów grupy etnicznej z wszelkimi tego konsekwencjami (język śląski, kultura śląska, historia śląska). Politycznym postulatem, formułowanym przez liderów RAŚ jest dążenie do uzyskania autonomii przez Górny Śląsk na wzór tej jaka obowiązywała na terenie województwa śląskiego w dwudziestolecie międzywojennym. Kwestią nierozstrzygniętą jest zasięg tego obszaru, czy ma to być cały historyczny Górny Śląsk, z zachodnią częścią województwa opolskiego, na terenie której praktycznie nie ma ludności śląskiej, czy tylko obszar Górnego Śląska zamieszkały przez ludność rodzimą. Ten nurt w realizacji swoich celów napotyka na sprzeciw zarówno ze strony ludności śląskiej deklarującej swoje polskie pochodzenie, ze strony ludności polskiej, która po roku 1945 przybyła na teren Górnego Śląska i stanowi większość jego mieszkańców oraz ze strony tej części mieszkańców tego regionu, która wybrała niemiecką opcję narodową.

Fenomen mniejszości niemieckiej był bodaj największym zaskoczeniem dla Polaków spoza regionu, którzy żyli w przekonaniu, że wszyscy Niemcy, którzy zamieszkiwali Śląsk, Pomorze, Warmię i Mazury zostali zmuszeni do opuszczenia tych ziem, a pozostała ludność nazywana „polską ludnością rodzimą” w pełni się zasymilowała i stanowi istotną część „nowego społeczeństwa ziem zachodnich i północnych”, jak je nazywali socjologowie badający procesy integracyjne zachodzące na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 40., 50., i 60. Dla liderów mniejszości niemieckiej pojawienie się nurtu pośredniego mimo werbalnych deklaracji, że jest to przejaw pluralizmu etnicznego występującego na Górnym Śląsku, postrzegane jest jako zagrożenie (konkurencja) dla ich wizji przyszłości tych ziem. Jest to o tyle ważne, że wśród Ślązaków stanowiących dotychczas zaplecze dla organizacji mniejszościowych daje się zaobserwować polaryzację stanowiska w tej kwestii. Odrzuceni przez Niemców, odrzucający ofertę polską, wybierają pozycję najbezpieczniejszą – jesteście Ślązakami niemieckiego (w sensie kulturowym) po-

chodzenia. Jest to o tyle wygodna sytuacja, że zmienione uwarunkowania społeczno-polityczne w jakich żyje ta ludność pozwalają jej nie tylko artykułować swoją odrębność, lecz również w wielu gminach województwa opolskiego kreować rzeczywistość społeczną, w której ludność ta żyje. Nie miejsce tu aby szczegółowo analizować przyczyny różnic między środowiskiem i postulatami RAŚ a środowiskiem Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców (TSKN), należy wskazać najistotniejszą z nich. W autonomicznym Górnym Śląsku, w skład którego wchodziłoby województwo opolskie (a przynajmniej jego wschodnia część) ludność śląska deklarująca swoje niemieckie pochodzenie rozmyłaby się w ponad pięćmiu milionach mieszkańców takiego regionu. Stanowiąc liczbę około 40% mieszkańców województwa opolskiego, o utrzymanie którego walczyła wspólnie z ludnością polską tego województwa przed dziesięciu laty, stanowi realną siłę, z którą muszą się liczyć zarówno władze w Warszawie, jak i władze regionalne, które środowisko mniejszości niemieckiej współtworzy.

Aby zrozumieć istotę procesów jakie zachodzą na Górnym Śląsku i postawić diagnozę dotyczącą kierunku rozwoju sytuacji w tym regionie należy wskazać ich przyczyny. Jest to zadanie o tyle trudne, że jest ich wiele, różne są dla Górnoszlązaków pochodzących z obecnego województwa śląskiego, inne dla Górnoszlązaków zamieszkujących obszar województwa opolskiego i jeszcze inne dla Górnoszlązaków przebywających mniej lub bardziej trwale na terenie Republiki Federalnej Niemiec, a utrzymujących trwale związki ze Śląskiem, który dla nich nie jest częścią Polski, lecz ich Heimatem (Oberschlesien), z którym się identyfikują jako bytem społeczno-kulturowym samym w sobie.

Pierwsze badania prowadzone przez socjologię polską, które wskazywały na zmianę autoidentyfikacji „polskiej ludności rodzimej” prowadzone były w latach 70. i kontynuowane w latach 80. Wydaje się, że owa zmiana autoidentyfikacji była efektem nawiązania dialogu politycznego między PRL a RFN zwińczonego podpisaniem w roku 1970 traktatu o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków. W traktacie tym co prawda nie ma mowy o istnieniu w Polsce mniejszości niemieckiej, o co zabiegała mocno strona niemiecka, ale w jego rezultacie władze polskie zwiększyły liczbę zgód na wyjazd z Polski Ślązaków, Mazurów, Warmiaków, Kaszubów w ramach procesu łączenia rodzin. Tym samym zostało usankcjonowane pośrednio istnienie ludności niemieckiego pochodzenia. W konsekwencji ludność ta wyjeżdżając „legalnie” do Niemiec Zachodnich mogła odwiedzać swoich krewnych, którzy pozostali na Śląsku

i w innych regionach Polski i weryfikować wizerunek warunków życia w Niemczech kreowany przez PRL-owską propagandę, która z definicji była antyniemiecka. W efekcie „prawo tła” działało jeszcze mocniej, represyjność systemu nie była już tak silna, a więc coraz więcej Górnoszlązaków mówiło o sobie – nie jesteśmy Polakami – lecz, o ile nie twierdzili wprost że są Niemcami, to najczęściej mówili o sobie że są Ślązakami i co najistotniejsze, „jesteśmy u siebie”.

Obcość kulturowa Ślązaków w stosunku do Polaków w połączeniu z podobieństwem ich zachowań kulturowych do Niemców, a co najważniejsze fakt, że gwara śląska była pełna germanizmów, a do tego w wyniku presji narodowych socjalistów w okresie ich rządów najmłodsze pokolenie Ślązaków często nie znało również i gwary, wszystko to razem przyczyniło się do powstania dystansu między ludnością rodzimą ziem odzyskanych a ludnością polską przybyłą na te tereny. Dodatkowo niemieckość miejscowych była dobrym wytłumaczeniem do dokonania odwetu i zemsty za lata upokorzeń, jakich ludność polska w okresie okupacji doznała od Niemców. W tej sytuacji trudno było zrealizować ambitne i racjonalne założenia polityki osadniczej zakreślone przez Radę Naukową dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych. W efekcie we wspomnieniach Ślązaków z tego okresu pojawienie się obcych na Górnym Śląsku wiązało się z traumatycznymi przeżyciami. Doprowadziło to do marginalizowania w historii Górnego Śląska tych wydarzeń, które łączą Śląsk Opolski z historią Polski, np. powstania śląskie.

Od samego początku kontakt „Hanysów” z „Chadziajami” charakteryzował wzajemny dystans, nieufność, a w przypadku Ślązaków zamykanie się w obrębie własnej grupy. Maria Szmaja, badaczka tej problematyki, pochodząca z rodziny śląskiej, poszukując odpowiedzi na pytanie o źródła tego dystansu wskazuje na model polskości propagowany przez środki masowego przekazu i przez polską szkołę. Szmaja stwierdza, że model ten „[...] nie daje Ślązakom szansy na znalezienie sobie miejsca w nim. Jest to model ze wszech miar im obcy, a jeszcze dodatkowo jest niesiony przez grupę dominującą, co powoduje automatyczną niechęć do niego. Związek z grupą polską łączyłby się, w tej sytuacji, z zatraceniem swoistych cech grupy, które były do tej pory podstawą jej trwania. Na to instynkt samozachowawczy grupie śląskiej nie pozwala. Ślązacy zatem skłaniają się ku powiązaniom z narodem niemieckim, który jest przestrzennie odległy i nie ma doświadczeń codziennych kontaktów z nim. Wydaje się im, że w ten sposób zachowują swoją odmienność względem narodu polskiego. Są przekonani, że historyczne powiązania sprawią, że Niemcy zaakceptują ich jak

dawniej: odmiennych, ale ziomków. Dodatkowo, część osób jest przekonana i to głównie propagują Towarzystwa Kulturalne Niemców w Polsce, że będąc Ślązakiem automatycznie jest się Niemcem. Inni z kolei widząc i doświadczając podczas wizyt w Niemczech niechęci Niemców do obcych, skłaniają się do ograniczenia swojej identyfikacji do poziomu etnicznego, unikając związków z jakimkolwiek narodem. Zatem, stawiając pytanie kim są Niemcami czy Polakami, bezpieczniej jest odpowiedzieć – Ślązakami”¹¹.

W konkluzji Szmeja dochodzi do bardzo gorzkich wniosków stwierdzając: „To nie Ślązacy są renegatami i zdrajcami narodu polskiego. To naród polski i społeczeństwo polskie nie sprostało oczekiwaniom, które wobec nich mieli po wojnie Ślązacy”¹². Wykorzystując koncepcję Milтона Gordona¹³ dotyczącą zagadnienia identyfikacji historycznej lub uczestniczącej Szmeja stwierdza, że w przypadku Ślązaków ich identyfikacja historyczna odwołuje się do ich śląskiego pochodzenia: „wszyscy odwołują się do swej wspólnej przeszłości. Natomiast identyfikacja uczestnicząca z grupą wynika z aktualnie zajmowanej przez grupę pozycji w strukturze społecznej. Stąd Ślązacy chętnie wskazują na swoje «niemieckie pochodzenie», bo związek z grupą niemiecką jest dla nich współcześnie atrakcyjny i gwarantuje im wyższą pozycję społeczną”¹⁴.

Niestety w procesie dystansowania się ludności rodzimej od państwa polskiego niepoślednią rolę odegrała szkoła, której rolą było przywrócenie zgermanizowanej ludności śląskiej narodowi polskiemu i utrwalenie polskości Górnego Śląska. Odwołując się do koncepcji habitusu Pierre’a Bourdieu, pisząc o systemie edukacyjnym funkcjonującym na Górnym Śląsku, Kazimiera Wódz formułuje tezę o „przemocy symbolicznej”, która była doświadczeniem młodzieży górnośląskiej. „*De facto* [...] regionalny system edukacji sprzyjał kontynuacji tradycyjnych modeli kształcenia dzieci i młodzieży śląskiej, z czasem zaś zaczął odgrywać rolę jednego z głównych ograniczników awansu oświatowego tej społeczności. Oczywiście, obiektywne ograniczenia edukacyjne nie były jedynymi przyczynami marginalizacji socjalno-kulturowej sporych odłamów ludności rodzimej dawnego województwa śląskiego”¹⁵. Niepowodzenia edukacyjne

¹¹ M. Szmeja, *Niemcy?, Polacy?, Ślązacy!*, Kraków 2000, s. 237.

¹² Ibidem, s. 239.

¹³ M. Gordon, *Assimilation in American Life*, Oxford 1964.

¹⁴ M. Szmeja, *Niemcy?...*, op. cit., s. 225.

¹⁵ K. Wódz., *Rewitalizacja śląskiej tożsamości – szanse i zagrożenia*, w: „*Swoi i „obcy” na Górnym Śląsku. Z problematyki stosunków etnicznych*”, red. K. Wódz, Katowice 1993, s. 28–29.

dzieci z tradycyjnych rodzin śląskich tłumaczone były nieadekwatnością ich wyposażenia społeczno-kulturowego, które najboleśniej objawiało się w kontakcie ze szkołą. „Nie można wykluczyć, że obniżenie poziomu aspiracji edukacyjnych, tak powszechne wśród śląskiej młodzieży, było swoistą formą obrony przed łatwymi do przewidzenia trudnościami w nauce. Dotyczyło to przede wszystkim przedmiotów humanistycznych, których opanowanie wymagało przyswojenia literackiej formy języka polskiego, a wraz z nią – zasadniczo obcej, odległej od historycznego doświadczenia własnej grupy etnicznej, tradycji kulturowej. Szkoła podstawowa – niestety! – bywała często tym miejscem, gdzie dzieci ze śląskich rodzin doświadczały na sobie efektów negatywnej stygmatyzacji ich macierzystego języka gwarowego, dla wielu doświadczenie to okazywało się na tyle bolesne, że przesądzało o stosunku do szkoły, nauczycieli i tych spośród kolegów, którym nie były dane podobne problemy”¹⁶.

Wszystko to razem doprowadziło do sytuacji, w której otaczająca Ślązaków polska rzeczywistość społeczno-ekonomiczna konfrontowana z niemiecką przeszłością i niemiecką terażniejszością (poprzez wzajemne odwiedzanie się Ślązaków mieszkających w Polsce i w Niemczech) potwierdzała stereotyp „Polnische Wirtschaft” „[...] zniechęcając do identyfikacji z nieudolnym państwem polskim. Pamięć krzywd, poniżanie godności, presja asymilacyjna i brak perspektyw życiowych najsilniej doświadczane przez najstarszą generację Ślązaków, wywołały potrzebę wyodrębnienia się ze społeczeństwa polskiego w postaci ruchu mniejszości niemieckiej i negacji, nieuprawnionej, ich zdaniem, inkorporacji do narodu polskiego. Natomiast drugie pokolenie Ślązaków weszło do narodowej wspólnoty kultury, akceptując najczęściej kanon narodowy przekazywany w czasie szkolnej edukacji (Sienkiewicz, Mickiewicz, Słowacki). Obecnie znaczna część tego pokolenia korzysta z możliwości kontaktu z niemiecką kulturą masową, dzięki telewizji satelitarnej”¹⁷.

W podsumowaniu rozważań na temat przyczyn dystansowania się Górnos Ślązaków od ludności napływowej należy zgodzić się z Adamem Bartoszkim, który stwierdza, że ludność śląska odrzuciła wzorzec kultu-

¹⁶ Ibidem, s. 30.

¹⁷ D. Berlińska, *Uwagi o koncepcjach teoretycznych i założeniach metodologicznych badań*, w: *Polacy, Ślązacy, Niemcy. Studia nad stosunkami społeczno-kulturowymi na Śląsku Opolskim*, red. K. Frysztacki, Kraków 1998, s. 73.

rowy, który został jej zaferowany przez „Polskę Ludową”. Proces odchodzenia od tego wzorca dzieli się na trzy etapy:

- „okres pierwszy, od 1945 do 1956 r., można by określić czasem krzywd i rozczarowań, okresem strachu i zamknięcia się w ramach własnych społeczności lokalnych;
- okres drugi, od 1956 do 1980 r., charakteryzują procesy integracji w skali globalnej i w sferze mikrostruktur. Procesy te jednak pod koniec lat siedemdziesiątych zostały zakłócone niezbyt przemyślanymi posunięciami politycznymi powodującymi nową falę emigracji do RFN;
- okres trzeci, po 1980 r., można by określić mianem naturalnej dezintegracji społecznej ludności śląskiej, która rozczarowana brakiem perspektyw życiowych w PRL zaczyna gwałtownie emigrować na Zachód, a w Polsce tworzy struktury mniejszościowe z wyraźnym odniesieniem do narodu niemieckiego jako globalnej grupy odniesienia”¹⁸.

Powojenne losy społeczności górnośląskiej nie tylko nie ułatwiały integracji przybyszów z ludnością rodzimą, ale umacniały tkwiące w niej tendencje izolacjonistyczne, utrwaliły wiele negatywnych stereotypów, tak wśród ludności napływowej (Ślązak = Niemiec) jak i wśród zagrożonych w swoich prawach do „bycia u siebie” Górnoślązaków.

Sytuacja zastana na Śląsku w roku 1989, a więc w roku w którym zlikwidowane zostały wszystkie możliwe bariery do nieskrępowanego artykułowania swoich roszczeń, była taka, że w tym regionie Polski przybysze i miejscowi żyli obok siebie, a nie – ze sobą. Problem ten ze szczególnym nasileniem występował na terenie opolskiej części Górnego Śląska, gdzie Polacy i Ślązacy stanowili dwie pełne dystansu, nieufności, braku otwarcia na siebie społeczności. Zmiana dotyczyła jednak przede wszystkim ludności śląskiej, która mocno akcentowała to, że jest u siebie, co prowadziło do podkreślania tego faktu w praktyce dnia codziennego. Praktyka ta oznaczała w pierwszej kolejności zwrócenie się ku niemieckości co często wywoływało¹⁹ i nadal wywołuje obawy, niechęć i wrogość ze strony polskich współmieszkańców i ze strony społeczeństwa polskiego w ogóle.

¹⁸ A. Bartoszek, *Integracja narodowa na Śląsku Opolskim a instytucje lokalne i socjalistyczne państwo*, w: *Integracja społeczna ludności rodzimej Śląska po 1945 roku*, red. Wł. Jacher, Opole 1994, s. 30–31.

¹⁹ Jedną z pierwszych reakcji na wieść, że na terenie Śląska Opolskiego część jego mieszkańców domaga się uznania ich prawa do zachowania swojej niemieckiej tożsamości było stwierdzenie, „wreszcie się ujawnili”.

Instytucjonalizacja tożsamości regionalnej

Ralf Dahrendorf na początku okresu przemian spowodowanych runięciem „żelaznej kurtyny” słusznie dowodził, że „[...] po roku 1989 «wyzwolone» spod ideologii komunistycznej kraje Europy Środkowej zostały postawione w trudnej sytuacji. Zachodnia część kontynentu przygotowywała się do realizacji celu nazwanego «Rokiem 1992». Projekt ten jest ambitny i ważny. Miał i ma na celu stworzenie do 31 grudnia 1992 roku owego wspólnego rynku, który [...] został przewidziany w Traktacie Rzymskim”²⁰. W tym samym okresie Europa Środkowo-Wschodnia stała się wobec konieczności zdefiniowania swojej tożsamości, co nieuchronnie spychało ją w kierunku nacjonalizmu. Dahrendorf różnicę tą określał następująco: „My w Europie Zachodniej zajmujemy się dzieleniem naszej suwerenności, wy w Europie Wschodniej wolicie myśleć o samostanowieniu”²¹.

Nacjonalizm²² w krajach postkomunistycznych wyrastał najczęściej z poczucia krzywdy, z beznadziei i zacofania, miał być antidotum na poczucie upokorzenia wynikające z różnic w poziomie rozwoju obu części Europy. Wschodni Europejczycy stanęli do dyskusji o przyszłości Europy skupieniu wokół własnych ideologii narodowych czy ideologii regionalnych.

Kazimiera Wódz źródła „nacjonalizmu śląskiego” poszukuje w poczuciu upokorzenia i krzywdy, które jej zdaniem zwykle jest punktem wyjścia do wielu dążeń rewindykacyjnych, „[...] zmierzających ku podniesieniu z «nizin» kultury własnej grupy etnicznej i uczynienia z niej obowiązującego wszystkich zamieszkujących dane terytorium wzorca. Temu właśnie zdaniem Gellnera ma służyć ideologizacja narodowa, a jej cele są takie same bez względu na to czy mamy do czynienia z wielkimi narodami, czy małymi wspólnotami etniczno-terytorialnymi, które nie mają szans, aby stać się samoistnymi organizmami polityczno-gospodarczymi”²³.

²⁰ R. Dahrendorf, *Rozważania nad rewolucją w Europie*, Warszawa 1991, s. 120.

²¹ Ibidem, s. 126.

²² Chodzi o takie rozumienie nacjonalizmu, jakie w pracy *Narody i nacjonalizm*, wydanej w Polsce w roku 1991 zaproponował Ernest Gellner: „Nacjonalizm to jedna z teorii politycznego legitymizmu, która żąda, by granice etniczne nie przecinały się z granicami politycznymi”.

²³ K. Wódz, *Rewitalizacja...*, op. cit., s. 9.

Omawiając zjawisko instytucjonalizacji tożsamości regionalnej należy stwierdzić, że wszystkie strony dyskusji (Polacy, Ślązacy polskiej opcji, Ślązacy niemieckiej opcji) na ten temat, poza środowiskami mniejszości niemieckiej oczywiście, koncentrując się zwykle na aktualnych, politycznych, ekonomicznych, kulturowych uwarunkowaniach tego fenomenu, często nie dostrzegają zbieżności współczesnej argumentacji z argumentacją regionalistów górnośląskich z okresu międzywojnia. We wszystkich koncepcjach definiuje się następujące kryteria odrębności Górnoszlązaków w stosunku do przybyszy i są to najczęściej: rodzina, praca, religia, terytorium, wspólnota przeżyć, stosunek do obcych, stosunek do bohaterów grupowych. Ostatecznym celem politycznym jest osiągnięcie stanu, w którym Górnoszlazacy będą u siebie, będą jednocześnie gospodarzami w regionie. Co innego to oznacza dla liderów organizacji mniejszości niemieckiej, prawo do zachowania własnej odrębności i prawo do kultywowania niemieckiej przeszłości regionu, sprzeciwianie się wszelkim próbom asymilacji, co innego dla różnego rodzaju „związków i ruchów górnośląskich”, które za cel stawiają sobie rewitalizację śląskiej kultury, zwłaszcza języka. Radykalny etnoregionalizm, reprezentowany przez Ruch Autonomii Śląska za cel stawia sobie restytucję stanu sprzed 1939 roku, czyli przywrócenie rozwiązań ustrojowych z okresu międzywojennego i daleko idącą autonomię regionalną. Ten nurt wydaje się obecnie najbardziej krytykowany za to, że może sprowadzić na Górną Śląsk poczucie zagrożenia wśród ludności napływowej, że może doprowadzić do sytuacji, w której znaleźli się np. Rosjanie na Łotwie i w Estonii.

**Kwestia narodu śląskiego w świetle debaty na posiedzeniu
Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP
z dnia 3 grudnia 2008 roku**

Wydawało się, że rozstrzygnięcia jakie zapadły w Europejskim Trybunale Praw Człowieka w sprawie skargi wobec państwa polskiego, jaką złożył Komitet założycielski Związku Ludności Narodowości Śląskiej w roku 2001 i 2004, zakończy dyskusję na temat istnienia narodu śląskiego. Tak się jednak nie stało, a sprawa nabrała nowej dynamiki, gdy głos w tej sprawie zabrał jeden z największych autorytetów górnośląskich, jakim jest Kazimierz Kutz, argumentując, że „Ślązacy powinni zostać uznani za grupę etniczną, a ich mowa za język regionalny. Zgodnie z ustawą taka grupa wyraźnie odróżnia się od innych części kraju, ma swoją trady-

cję i kulturę, swój język i świadomość wspólnoty etnicznej. Te warunki spełniamy w stu procentach i trzeba nas wpisać do ustawy. Przypomnę, że ponad 170 tys. Ślązaków podczas spisu powszechnego zadeklarowało «narodowość śląską», co było demonstracją poczucia swojej inności»²⁴.

Podczas tej debaty przedstawiciel rządu argumentował, że „Ślązaków należy postrzegać jako **grupę osób** [sic! – podkreślenie C.T.] identyfikujących się z określonym regionem jednakże zróżnicowaną wewnątrznie pod względem etnicznym. Część Ślązaków odwołuje się do kultury niemieckiej, a inna część, która jest zdecydowaną większością, odwołuje się do kultury polskiej. Tylko nieliczni Ślązacy odwołują się wyłącznie do tożsamości śląskiej»²⁵. Przewodniczący Ruchu Autonomii Śląska Jerzy Gorzelik proponował, aby przestać mówić o subiektywnym poczuciu 173 tysięcy mieszkańców Górnego Śląska, gdy ci deklarują przynależność do narodu śląskiego. Dowodził, że kwestia sporu czy istnieje naród śląski to spór dwóch subiektywizmów – polskiego, który kwestionuje istnienie narodu śląskiego, i subiektywizmu śląskiego, który nie ma najmniejszych wątpliwości, że Górnoszlązacy, podobnie jak Niemcy, Białorusini, Ukraińcy, Słowacy są mniejszością narodową lub przynajmniej mniejszością etniczną jak Karaimowie, Łemkowie, Romowie czy Tatarzy. Gorzelik argumentował, że na debacie o Górnym Śląsku, jego mieszkańcach i ich tożsamości ciąży nieufność strony polskiej, która w dążeniach Ślązaków widzi zagrożenie dla jedności społeczno-gospodarczej Polski, jedności, której ważnym elementem jest Górny Śląsk jako najbardziej uprzemysłowiony region Polski. Postulaty sformułowane podczas tej debaty przez Przewodniczącego RAŚ były następujące: uznanie Górnoszlązaków za mniejszość etniczną i uznanie gwary śląskiej za język regionalny.

Postulaty te zostały podtrzymane przez Piotra Spyry, członka Zarządu Województwa Śląskiego i Prezesa Ruchu Obywatelskiego „Polski Śląsk”, jednak wyraził on obawy na ile potrzeba realizacji tych postulatów jest autentyczną potrzebą Górnoszlązaków, a na ile jest to inicjatywa polityczna, co czyni ją kontrowersyjną. Jako alternatywę dla radykalnego postulatu dążenia do usankcjonowania istnienia odrębnego narodu śląskiego, Spyra wskazał „postawę tutejszości” dla opisanego statusu ludności śląskiej, którą

²⁴ *Godność Ślązaków. Czy Ślązacy to mniejszość etniczna?*, rozmowa z Kazimierzem Kutzem przeprowadzona przez Aleksandrę Klich, „Gazeta Wyborcza”, 17.12.2008.

²⁵ Biuletyn z posiedzenia Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych nr 30 (Nr 1588/VI kad.), s. 5–6.

lansował wybitny znawca problematyki śląskiej Franciszek Marek. W myśl tej koncepcji tutejszość była azylem dla Górnoślązaków, który zapobiegał ucieczce lub wypędzeniom. „Byli Niemcy, przyszli Polacy, a może za chwilę znowu przyjdą Niemcy itd. Ślązacy mówili więc, nie. Jesteśmy u siebie. Jesteśmy Ślązakami. Dajcie nam spokój. Nie zmuszajcie do żadnego wyboru”²⁶. Dlatego mówca przestrzegał przed upolitycznieniem dyskusji na temat statusu Ślązaków, przed tworzeniem „sztandaru politycznego” dla aspiracji bycia u siebie gospodarzem²⁷.

Interesującą perspektywę na temat roli gwary śląskiej jako atrybutu etniczności zaproponowała Helena Duć-Fajfer, Łemkini adiunkt w Katedrze Antropologii i Badań Kulturowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, dzieląc się z uczestnikami swoimi doświadczeniami w ożywianiu języka łemkowskiego poprzez prowadzenie kierunku studiów „filologia łemkowska”. Stwierdza ona, że spór o śląskość jest emanacją polskiego nacjonalizmu, emanacją poczucia bezpieczeństwa Polaków. Łemkom się udało, bo Łemków Polacy się mniej boją, w sensie konsekwencji uznania Łemków za mniejszość etniczną. Z kolei problem, czy gwara śląska to język, rozstrzyga następująco: „Po Europie już od dawna krąży powiedzenie, że język to jest dialekt, który miał za sobą armię. Tę armię należy rozumieć nie tylko w znaczeniu politycznym. Armią są przede wszystkim naukowcy, są pióra, czyli literaci i historycy, którzy tak, a nie inaczej formują swoje ideologie i swoje różne sposoby widzenia”²⁸.

W podsumowaniu dyskusji Kazimierz Kutz wyjawiał radość, że dyskusja ta przebiegała bez agresji, wzajemnego oskarżania się i była bardzo

²⁶ Biuletyn, s. 12.

²⁷ Członek Rady Programowej Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” Alojzy Łysko przytoczył treść „Credo Ślązaka”: „Jo jest Ślązok, godom jak mi język urósł, żyja jak mi Ponboczek przikozoł. Jo tu boł i byda. Z łojcowskiego gniozda wyrzgać się nie dom. Familijo dla Ślązoka nojważniejszo. Starom się ło dziecka, dbom ło starzików. Umia żyć, robia na chlyb, pomogom bliźnim. Patrza ze swego, cudzego nie tykom. We wszystkim mom umiarkunek. Wielu nie godom, ale jak coś powiem, to po-wiem. Robia i grosz w kabzie zawždy mom. A jak coś zrobia, to ale zrobia. Dobrego fach-mana ludzie znojdom nawet w lesie. Ślązok się nie leni, Ślązok szcządzi. Zgnilstwo i furanie to pierwsze dwa stopnie do biedy. Uciekom od złego, ale jakby przyszło co do czego, to bele kogo się nie zlynkna. Znom świat. Wiem, czego się spodziewać po ludziach. Prowdy szukom w dziejinach śląskich, a pieknoty w swojskiej tradycji. Robota i porządek utrzymuja świat. Tak godom. Fto godo inaczej, tyn świat podkopuje. Jo jest ino słaby człowiek, ale milion takich to jest mocarstwo.”, Biuletyn, s. 17.

²⁸ Biuletyn, s. 24.

merytoryczna. Sformułował on postulat, aby doprowadzić do inicjatywy ustawodawczej, w wyniku której do istniejącej ustawy należałoby dopisać kilka podpunktów, tak aby spełniała ona aspiracje Ślązaków, najważniejszym z nich winno być zamieszczenie zdania stwierdzającego, że gwara śląska jest językiem regionalnym, a Ślązacy są grupą etniczną. Dość zaskakujące były jednak konkluzje wystąpienia na forum Komisji Kutza. „Sądzę, że trzeba zacząć myśleć słusznie. Trzeba zacząć myśleć Śląskiem o Polsce. Daliśmy sobie narzucić mówienie o Śląsku przez polski nacjonalizm. W gruncie rzeczy tak jest cały czas. Tak samo narzucono patrzenie na Śląsk przez pryzmat niemieckiego nacjonalizmu. Nie. Nie wiem, czy dojechał pan Kadłubek – bo miał tutaj dotrzeć – który we wspaniałych esejach historycznych powiedział, że Śląsk jest raną. Państwa, które Śląskiem władają, zasypywały ranę solą. Śląsk jest nieustanną boleścią. Jednak w tej ranie jest ogromna siła. Myślę, że szanując prawa współczesnego świata, nie mamy innego wyjścia, niż najzwyczajniej w świecie domagać się swojego. Myślę, że da się przeprowadzić nasze postulaty przez polski parlament. Gdyby się jednak nie dało, to – jak państwo wiedzą i co powiem w miejscu przecież właściwym – w zależności od sytuacji każdy człowiek skrzywdzony ma prawo do nieposłuszeństwa obywatelskiego. Przecież nie chcemy niczego innego, niż mieć 100% gwarancji, że jesteśmy równouprawnionymi obywatelami w tym państwie. W tym państwie wszyscy mają mieć te same prawa. My jednak nie możemy, bo jesteśmy groźni, ale nie wiadomo dlaczego”²⁹.

Konkluzje

Chcąc sformułować odpowiedzi na pytania postawione na wstępie do tego artykułu, pytanie o perspektywy uznania Górnoślązaków za mniejszość etniczną i pytanie o skutki tego faktu, należy stwierdzić, że doświadczenie i praktyka życia społecznego po roku 1989 każe założyć, że w takiej czy innej formie dojdzie do uznania etnicznej odrębności Ślązaków, mimo tego, że w dyskusji tej spotykają się dwa subiektywizmy, polski i śląski, które trudno się komunikują. Ważniejsze jednak jest to, że 173 tysiące mieszkańców Górnego Śląska podczas spisu powszechnego w rubryce narodowość wpisała narodowość śląską, mimo że organizato-

²⁹ Biuletyn, s. 21.

rzy spisu takiej możliwości nie dopuszczali. Jest to więc wyraźna deklaracja tożsamości. Drugim czynnikiem, który zadecyduje o powodzeniu starań, głównie liderów RAS, jest to, że podobny stosunek do tego problemu werbalizują autorytety śląskie o formacie ogólnopolskim. Nie to jest problemem, przed którym stoją strony tego sporu, problem realny, to pytanie, w którym kierunku „liderzy śląscy” będą zmierzać. Kazimiera Wódcz przestrzega: „Akcentowanie odrębności kulturowej Górnego Śląska, wyolbrzymianie istniejących obiektywnie różnic kulturowych między ludnością rodzimą a przybyszami z jednoczesnym lansowaniem prymatu «śląskości» nad kulturą ludności napływowej [...] zbliża współczesny regionalizm górnośląski do występującego w wielu regionach peryferyjnych etnonacjonalizmu. Odwoływanie się do tradycji lokalnych, eksponowanie specyficznych cech śląskiej więzi regionalnej, podtrzymywanie, a nawet wzmacnianie tendencji izolacyjnych, bazujących na silnych związkach wspólnotowych oraz częściej służyć prowadzonej przez ugrupowania regionalne kampanii na rzecz regionalizacji – od koncepcji wielkiego Śląska, prezentowanej przez działaczy Związku Górnośląskiego, po popularyzowane przez Ruch Autonomii Śląska projekty restytucji stanu prawnego województwa śląskiego z okresu międzywojennego. Te ostatnie wydają się szczególnie niebezpieczne, zważywszy odmienną uwarunkowań geopolitycznych, stosunków narodowościowych, sytuacji gospodarczej Górnego Śląska z okresu międzywojnia w porównaniu z dniem dzisiejszym. Górny Śląsk nie stanowi dzisiaj zachodnich krańców Rzeczypospolitej, rodzima ludność – poza obszarami wiejskimi – nie przekracza nawet połowy jego obecnych mieszkańców. Dotknięta najcięższymi skutkami błędów „socjalistycznej industrializacji” przemysłowa część Górnego Śląska staje przed dramatycznymi wyzwaniem cywilizacyjnymi, którym sprostać może wyłącznie przy solidarnym wsparciu całego kraju. Uciążliwości codziennego życia, zmęczenie i lęk przed coraz bardziej realnym bezrobociem, utrata społecznego prestiżu przez te grupy zawodowe, które jeszcze do niedawna plasowały się na najwyższych piętach hierarchii dochodów, stanowią potencjał wybuchowy, który daje o sobie znać w kolejnych falach strajkowych. Agresywny etnoregionalizm antagonizuje społeczność regionalną, wzmacnia poczucie niepewności, wywołuje po stronie „przybyszów”, zagrożonych w swoich prawach obywatelskich kontreakcje w postaci wystąpień ugrupowań populistyczno-nacjonalistycznych, skierowanych przeciwko projektowi regionalizacji, traktowanym jako wstęp do oderwania Górnego Śląska od Polski. Dodać wypada, że wbrew temu co sądzą występujący w obronie „śląskiej tożsamości”

ideolodzy regionalizmu – pojęcia regionu, regionalizmu, autonomii są niesłyszanie słabo zakorzenione w świadomości potocznej³⁰.

Jakkolwiek obawy wyrażone powyżej miejscami wydają się być mocno przesadzone, to jednak jeśli traktować je głównie jako kierowane pod adresem wszystkich animatorów działań na rzecz upodmiotowienia Górnoślązaków (RAŚ, TSKN, ZG, ROPŚL), aby ustrzegli się przed podejmowaniem działań, rezultatem których demon nacjonalizmu zostałyby rozbudzone, a Górny Śląsk stałby się sceną wydarzeń, które Europa Zachodnia zna z Irlandii czy Hiszpanii. Czy zagrożenie to jest nierealne? Niech pytanie to pozostanie pytaniem retorycznym, pamiętać bowiem należy, że większość mieszkańców Górnego Śląska stanowi ludność napływową, dla której region ten stał się „nową ojczyzną”. Większość z nich przysłuchuje się toczonej dyskusji z uwagą i nadzieją, że jej efektem nie będzie narastanie dystansu między „Hanysami” i „Goralami” (województwo śląskie) czy „Chadziajami” (województwo opolskie).

Summary

The wave of transformations commenced by the ‘round table’ led the issue of the Silesian nation to be discussed by sociologists, political scientists, ethnologists, and – what is more significant – politicians. This issue was far from surprising for the researchers into the problems of Silesia as the native population of (both Upper and Lower) Silesia have clearly distanced themselves from a unanimous declaration of nationality, whether Polish or German, since the early 1980s. It was a semi-solution, adopted particularly by the Silesian living in Poland, to point to their Silesian nationality, as an alternative to being defined as a native Polish population.

³⁰ K. Wódz, *Swoi...*, op. cit., s. 32–34.

